

Anatomia kolorowych rewolucji

– 1

11 czerwca 2017

W ostatnich kilkunastu latach w ośmiu krajach Europy Środkowej miały miejsce tzw. kolorowe rewolucje, które dla naszego akurat regionu stały się tak charakterystycznym zjawiskiem politycznym, jakim dla świata arabskiego stały się tzw. arabskie wiosny. Według mainstreamowej pop-politologii zarówno kolorowe rewolucje, jak i towarzysząca im arabska wiosna były przejawami obywatelskiego przebudzenia społeczeństw Europy Środkowej, Bliskiego Wschodu oraz Afryki Północnej.

Jestem sceptycznie nastawiony do takich teorii. Wierzę natomiast w to, co oznajmił prezydent Putin w orędziu z 12 grudnia 2012 roku, iż świat „wkracza w epokę radykalnych zmian, a być może i wstrząsów. Powstaje grunt do nowych konfliktów gospodarczym, geopolitycznym i etnicznym. Zaostrzeniu ulega walka o zasoby”. Otóż zaostrzeniu uległa globalna walka o zasoby, w związku z rewolucją technologiczną oraz odkryciem nowych dużych złóż, i owa walka objawia się nie tylko wzrostem liczby lokalnych konfliktów zbrojnych, ale także wstrząsami społecznymi, krzesanymi wokół różnych istniejących wcześniej lecz wygaszonych podłoży konfliktów, tudzież przez kreowane specjalnie w tym celu nowe preteksty ideologiczne, które opisywane są jako różne wiosny demokratyczne i ludowe.

Tak się bowiem złożyło, że wszystkie kraje Europy Środkowej, w których zaistniały owe kolorowe rewolucje były kluczowe dla nowych wielkich projektów gazowych, co więcej miały miejsce dokładnie wtedy kiedy toczyły się kluczowe rozgrywki o owe wielkie projekty. Analogiczny podtest miały podobne wydarzenia w świecie muzułmańskim.

Praktycznie wszystkie kluczowe wydarzenia polityczne w Europie

Środkowej od roku 2004 roku można opisać w kontekście owej nowej wielkiej batalii energetycznej, której nasza część świata stała się epicentrum.

Ten pesymistyczny obraz sytuacji społecznej, w istocie jest mniej pesymistyczny aniżeli wygląda, bo w tym przypadku walka o zasoby jest pozytywna, nie wiąże się z tym, że jest ich za mało, lecz z tym, że zrobiło się ich naprawdę dużo i rzecz idzie o to, kto i gdzie będzie je wydobywał, tudzież kto będzie je transportował i rozprowadzał. Coraz trudniej będzie je monopolizować i kartelizować. Aczkolwiek podłożem kolorowych rewolucji jest także rozgrywka o to, czy rozkwitający rynek gazu będzie w jakiejś mierze wolnorynkowy czy też zostanie skartelizowany na wzór rynku ropy.

Dla mniejszych państw jest to szansa na większą niezależność od surowcowych graczy, dzięki potencjalnie większej możliwości dywersyfikacji źródeł. By jednak właściwie wykorzystać nadarzającą się okazję, potrzebna jest przynajmniej czasowe wzmocnienie i ujednolicenie krajowych ośrodków decyzyjnych, wzmocnienie władzy centralnej, by nie być zupełnym przedmiotem gry mocarstw i koncernów. Kraj, który w tym okresie nie wzmocni swojej władzy centralnej, będzie jedynie przedmiotem gry koncernów i mocarstw. I właśnie w to uderzają kolorowe rewolucje, których głównym celem nie jest osiągnięcie jakichkolwiek postulatów czy obudzenie świadomości obywatelskiej, lecz ogólna destabilizacja sytuacji w kraju oraz ogólne osłabienie władzy. Podstawowym celem każdej kolorowej rewolucji jest osłabienie władzy politycznej a nie osiągnięcie jakiegoś określonego układu sił politycznych w kraju.

W kolorowych rewolucjach chodzi o to, aby państwa nie mogły skorzystać z nadarzającej się okazji do większej emancypacji. W kolorowych rewolucjach chodzi o to, aby Europa Środkowa, która jest regionem zupełnie newralgicznym jeśli idzie o tranzyt surowców – zarówno ze świata arabskiego, jak i z Rosji, nie mogła wzmocnić swojej roli związanej z naturalnymi

atutami geograficznymi. Pod wolnościowymi kolorowymi haselkami, w istocie prowadzi się antywolnościową krucjatę przeciwko Europie Środkowej.

Jest to epoka postprawdy, ponieważ kłamstwo stało się orężem walki o ludzkie umysły, walki, w której nic nie jest takie, jakim się jawi. Naturę wydarzeń określają ich skutki a nie hasła, słowa i deklaracje. Działacze prawocześni czy ekologiczni są dziś głównymi żołnierzami hybrydowych wojen.

NABUCCO I BIAŁY POTOK KONTRA NORD I SOUTH STREAM

By zrozumieć co miał na myśli Putin musimy się cofnąć o dekadę. W 2002 roku powstał projekt Nabucco, tworzony przez konsorcjum: Botas (Turcja), ÖMV (Austria), Bulgargaz (Bułgaria), Transgaz (Rumunia) i MOL (Węgry). Miał on transportować gaz ze złóż w Azerbejdżanie, w dalszym etapie z Iranu (drugie złoża gazu po Rosji), a docelowo także z Egiptu i Iraku. Gaz z Bliskiego Wschodu trafiać miał do Europy Środkowej – przełamując wreszcie rosyjski monopol energetyczny. Jego przepustowość określona została na 8 mld m³ w pierwszym etapie, a 30 mld m³ finalnie. Komisja Europejska zaakceptowała projekt.

W 2005 roku gruziński polityk Giorgi Vashakmadze wspólnie z Ukrainą stworzył uzupełniający projekt Biały Potok (White Stream, zwany początkowo gazociągiem GUEU, Gruzja-Ukraina-UE), który miał transportować gaz z Azerbejdżanu, a docelowo także z Kazachstanu oraz Turkmenistanu, gdzie odkryto jedno z największych na świecie złóż gazu. Biały Potok miał być ciągnięty przez Morze Czarne z Gruzji na Krym a następnie na północ Europy poprzez Polskę oraz na południe Europy poprzez Rumunię. Jego roczna przepustowość została określona na 32 mld m³.

W odpowiedzi na projekty dywersyfikacyjne Nabucco i White Stream Rosja wymyśliła Nord Stream i South Stream. Projekt Nord Stream (55 mld m³) powstał w 2006 roku i jego głównymi

partnerami miały być koncerny niemieckie E.ON i BASF. Projekt South Stream (63 mld m³) powstał w 2007 roku i jego głównymi partnerami miały być koncerny włoski ENI oraz francuski EDF (a od września 2011 roku także niemiecki BASF).

Gazociągi Nabucco i South Stream.

Nabucco i Biały Potok były w całości projektami środkowoeuropejskimi, obliczonymi jednak na całą Europę. Rosja postanowiła to przeskoczyć uruchamiając egoizmy unijnych hegemonów, ponieważ oba te projekty czyniły beneficjentami Niemcy, Francję i Włochy. Nabucco i Biały Potok nie tylko dawały podwójną dywersyfikację (źródeł i szlaków), czyli większą niezależność całego unijnego projektu, ale i były projektami partnerskimi (konsorcjum Nabucco tworzyło sześć krajów i każdy miał w projekcie taki sam udział 16,7%). Nord i South Stream nie tylko pogłębiają sprzeczny z unijnym prawem monopol Gazpromu, to na dodatek same te projekty infrastrukturalne też miały być pod pełną kontrolą Gazpromu, który miał w nich udział 51% i 50%!

Nie było więc absolutnie żadnych racji, by oferta rosyjska miała prawo zwyciężyć. A jednak dziś mamy sytuację taką, że Nord Stream został już zbudowany i obecnie ma być rozbudowywany, zaś South Stream został właśnie w 2016 reaktywowany. Nabucco i Biały Potok zostały obalone! Świadczy to najlepiej o tym, że Europa Zachodnia nie ma kwalifikacji ani prawa do tego, by kierować integracją europejską, ponieważ zniszczyła ją w sposób upokarzający. Europa Zachodnia: Niemcy i Francja nie stały się nawet partnerami Gazpromu. Po prostu zgodziły się na przefrymarczenie unijnych priorytetów w zamian za udziały w biznesiku całkowicie kontrolowanym przez Kreml. Jądro Unii okazało się nie dość twarde. Brexit był naturalną reakcją na demontaż Unii przez Niemcy, Francję i Włochy.

2004 – POCZĄTEK TERRORYZMU GAZOWEGO

Generalnie wszystkie tragedie i wstrząsy, jakich od 2004 roku doświadcza Europa Środkowa są pokłosiem walki o Nabucco, Biały

Potok, Nord Stream i South Stream.

W grudniu 2003 roku UE postanowiła sfinansować opracowanie projektu dla Nabucco. Kiedy Rosja odnotowała, że w Europie Środkowej szykuje się poważna alternatywa dla Gazpromu rychło zaczęła się jej ofensywa: od najsłabszego ogniwa, będącego trasą tranzytową gazociągu jamalskiego do UE – wobec Białorusi. U schyłku 2003 roku Rosja zarzuciła Białorusi, że nie chce jej sprzedać 50% udziałów w firmie Biełtransgaz odpowiedzialnej za dystrybucję i przesył gazu przez Białoruś. Zarzucono też Białorusi, że nie wywiązała się z obietnicy wprowadzenia wspólnej waluty z Rosją. W 2004 roku Rosja po raz pierwszy użyła kurka gazu jako broni. Łukaszenka zarzucał wówczas Putinowi „terroryzm gazowy”, odwołał ambasadora z Moskwy oraz zagroził wprowadzeniem opłat za rosyjskie bazy na Białorusi. Niestety musiał się ugiąć, bo nie miał możliwości dywersyfikacji. W czerwcu 2004 roku oddał Gazpromowi połowę udziałów w Biełtransgazie. Udało mu się natomiast wybronić ze wspólnej waluty: w 2007 roku Białoruś powiązała swojego rubla z amerykańskim dolarem zamiast z rosyjskim rublem. Tym niemniej dalsze naciski gazowe skłoniły Białoruś do włączenia się do rosyjskiej unii celnej. Ci, którzy zarzucają dziś Łukaszence, że jest człowiekiem Putina, działają w interesie Putina. Łukaszenka został wzięty terrorem gazowym, lecz bronił się na ile mógł.

Białoruś jest pierwszym ogniwem gazociągu jamalskiego i to tam zaczęła się wojna gazowa.

Z Ukrainą, czyli drugim kluczowym krajem tranzytu rosyjskiego gazu do UE, nie poszło tak łatwo. W listopadzie 2004 roku zaczęła się Pomarańczowa Rewolucja, w trakcie której Ukraina zaczęła „zabezpieczać” (czyli przejmować) miliardy m³ rosyjskiego gazu do własnych magazynów. Kiedy w styczniu 2006 roku Gazprom zakręcił kurek z gazem dla Ukrainy, odczuły to przede wszystkim Węgry, którym w środku zimy dostawy spadły o 40%. Ukraina nie pękła wówczas, ale zaczęły pękać Węgry.

Rządzący Węgrami oligarcha Gyurcsány został skompromitowany we

wrześniu 2006 roku aferą taśmową. Być może był to oręż Moskwy i być może ujawniono jedynie część nagrań, dzięki czemu można było skłonić polityka do wyłamania się z projektu unijnego. W każdym razie tuż po aferze taśmowej premier Węgier zaczął żeglować w stronę Rosji.[1]

W tym samym czasie zaczął się demontaż rządu PiS. Afera taśmowa uderzająca w rząd Gyurcsány'ego i taśmy Beger, które doprowadziły do rozpadu koalicji PiS-LPR-S zostały ujawnione niemal jednocześnie. 17 września 2006 roku publiczne radio węgierskie ujawniło podsłuchy z zamkniętej konwencji rządzącej partii, zaś 22 września 2006 roku Sekielski i Morozowski ujawnili taśmę Beger, która ujawniała „korupcję polityczną” między PiS i Samoobroną. Całkowita „konwersja” polityczna Giertycha z narodowca na salonowca również może mieć swą przyczynę w tym, czego wówczas nie ujawniono. Rząd Kaczyńskiego kontynuował wprowadzić po tym politykę energetyczną, lecz nie miał już odpowiedniego zaplecza politycznego i upadł po roku. Afera wybuchła w dość newralgicznym momencie. 6 września 2006 roku [2] premierzy Polski i Ukrainy, Jarosław Kaczyński oraz Wiktor Janukowycz (!), ogłosili budowę wspólnego ropociągu Odessa-Brody-Płock, który miał transportować do Polski surowce z regionu kaspijskiego. Projekt ten miał silne wsparcie polityczne. Jak ujawniono w Wikileaks, w czasie spotkania 8 października 2007 roku z ambasadorem USA Anne E. Derse, prezydent Azerbejdżanu Ilham Alijew tak uzasadniał poparcie dla tego projektu: „Ukraina, Polska i Gruzja są naszymi przyjaciółmi” (David Leigh, Luke Harding: WikiLeaks: Inside Julian Assange's War on Secrecy). 11 września 2006 roku Amerykanie potwierdzili [3] swoje poparcie dla gazociągu Biały Potok, łączącego Polskę z kaspijskim gazem poprzez Ukrainę. Chevron i Texaco zadeklarowały wyłożenie na ten projekt 5 mld dol. W dniach 13-15 września 2006 roku miała miejsce najdłuższa wizyta zagraniczna Kaczyńskiego, w Waszyngtonie i Teksasie, gdzie omawiano te właśnie kwestie. Kilka dni później ogłoszono decyzję [4] budowy gazoportu z unijnym finansowaniem. I wtedy

właśnie odpalono „afere taśmową”.

Polska była kluczowym elementem środkowoeuropejskiego projektu przełamania monopolu energetycznego Moskwy. Rychło po zmianie rządu w Polsce, w którym tekę ministra gospodarki przejął bliski Rosji Waldemar Pawlak, zaczął się sypać projekt Nabucco. W styczniu 2008 roku Gyurcsány powiedział do Putina: „Nabucco to dawne marzenie i stary plan. A my nie chcemy marzeń, my potrzebujemy projektów. Jesteście szybsi niż Nabucco”.

20 stycznia 2008 r. lewicowo-liberalny rząd Sergieja Staniszewa, który w 2007 roku wprowadził Bułgarię do UE, zawarł układy energetyczne z Rosją. W ramach projektu South Stream Bułgaria miała otrzymać 50% udziałów w firmie zarządzającej gazociągiem na terenie kraju oraz udział w budowie czarnomorskiej części gazociągu; zawarto ponadto umowę między Rosją, Bułgarią i Grecją o budowie ropociągu Burgas-Aleksandropolis łączącego Morze Czarne z Egejskim i pozwalający ominąć cieśniny tureckie; i wreszcie Rosja obiecała budowę elektrowni atomowej w Bułgarii.

28 lutego 2008 w obecności Gyurcsány i Putina podpisano na Kremlu umowę Gazpromu i MOL o przeprowadzeniu gazociągu South Stream przez terytorium Węgier. Będący wówczas w opozycji Orban potępił ten układ.

WOJNA HYBRYDOWA PRZECIWKO BIAŁEMU POTOKOWI W LATACH 2008-2010

Od 2008 roku w Polsce to ośrodek prezydencki był głównym kołem zamachowym projektu dywersyfikacji energetycznej. Lech Kaczyński promował ideę bezpieczeństwa energetycznego UE oraz politykę „solidarności energetycznej”. To o co Polska walczyła dla Unii to było bezpieczeństwo energetyczne poprzez wprowadzenie na rynku gazu zasad wolnej konkurencji pomiędzy różnymi dostawcami. Były to zatem pryncypia liberalizmu gospodarczego, który na fundamentalnym poziomie tak trudno przychodził Europie Zachodniej.

Julia Tymoszenko w Polsce w roku 2008.

Kiedy kluczowe dla Nabucco Węgry i Bułgaria zaczęły odpływać ku Rosji, Julia Tymoszenko i Lech Kaczyński zintensyfikowali działania na rzecz alternatywnego Białego Potoku, montując współpracę Azerbejdżanu, Gruzji, Ukrainy, Rumunii i Polski.

W styczniu 2008 roku Julia Tymoszenko przedstawiła UE oficjalnie projekt gazociągu Biały Potok, wskazując, że jest nim zainteresowany także Turkmenistan.

25 lutego 2008 roku prezydent Azerbejdżanu Ilham Alijev został przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Dzień później Kaczyński podpisał z Alijewem umowę o współpracy energetycznej Polski i Azerbejdżanu [5] wyrażającą poparcie dla ropociągu Odessa-Brody-Płock-Gdańsk, który ma być elementem korytarza dla kaspijskiej ropy dla Polski. Rok później 2 lipca 2009 roku miała miejsce wizyta Kaczyńskiego w Azerbejdżanie, gdzie podpisano kolejną umowę.

14 kwietnia 2008 roku w obecności Lecha Kaczyńskiego i Wiktora Juszczenki firma Sarmatia podpisała kontrakt z firmą Granherne na opracowanie szczegółów projektu rurociągu z Ukrainy do Polski. Warto tutaj podkreślić, że prezydent Kaczyński realizował nawet elementy polityki gospodarczej, jakkolwiek nie miał kompetencji, by nadać im wykonawczy charakter na poziomie państwa.

Gazociąg Biały Potok.

W marcu 2008 roku Komisja Europejska, Ukraina i Gruzja uzgodniły przebieg gazociągu przez Morze Czarne: od gruzińskiego miasta portowego Poti [6] na Krym, długość 1000 km, koszt ok. 2 mld dolarów.[7]

28 maja 2008 roku Komisja Europejska zatwierdziła Biały Potok [7] jako priorytetowy projekt wspólnego interesu.[8]

W następstwie tego w sierpniu 2008 roku miała miejsce agresja rosyjska wobec Gruzji. Rosjanie wykorzystali to o czym mówił

Putin w 2012 roku: konflikty etniczne. Abchazowie i Osetyńcy zadeklarowali oderwanie się od Gruzji i chęć przyłączenia do Rosji. W czasie wojny pozorowanej niby o Osetię Południową Rosja uderzyła akurat w Poti, które leży w zupełnie innej części Gruzji: 11 sierpnia lotnictwo rosyjskie zbombardowało [9] port w Poti, skąd miał się zaczynać Biały Potok... następnie żołnierze rosyjscy zajęli całe miasto. Agresja rosyjska spowodowała zniszczenia szacowane na 20 mld dolarów. Francuski minister spraw zagranicznych Bernard Kouchner powiedział [10] wówczas, że Krym, który miał odgrywać kluczową rolę w projekcie Białego Potoku, może się stać „przyszłą Osetią Południową”. Także Lech Kaczyński trafnie diagnozował podłoże tej wojny, mówiąc 5 sierpnia 2008 roku w Gruzji: „Dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie a później może czas na mój kraj, na Polskę”. [11]

Abchazja i Osetia.

Agresja wobec Gruzji spowolniła projekt dywersyfikacji, ale go nie pogrzebała. Dlatego w styczniu 2009 roku Rosja uderzyła w Ukrainę, gdzie władzę sprawował tandem Tymoszenko-Juszczenko. Zamiast po bombowce, drugi raz sięgnięto po kurek z gazem, co przypieczętowało fiasko rosyjskiego terroryzmu gazowego.

Tym czym w wojnie konwencjonalnej jest dziś tarcza antyrakietowa, tym w wojnie hybrydowej z Rosją są tzw. kawerny, czyli magazyny gazowe. Kto ma odpowiednio duże kawerny temu niestraszne zakręcanie kurka i wojna gazowa. Ukraińskie kawerny są potężne, największe w Europie. Największe w UE kawerny posiadają Niemcy – o pojemności 20 mld m³. Ukraina ma kawerny na 35 mld m³ – można w nich zmieścić tyle gazu ile cała Grupa Wyszehradzka zużywa w ciągu roku. W zakresie funkcji zabezpieczania przed wojną gazową ukraińskie kawerny mogłyby zapewnić bezpieczeństwo całej UE. Owe obiekty przekraczają znacznie potrzeby jednego kraju, jest to dziedzictwo sowieckie, na Ukrainie zbudowano magazyny dla całego układu RWPG.

To dzięki owym kawernom Ukraina zachowała niepodległość. Warto

pamiętać, że rosyjsko-ukraińska wojna gazowa z 2009 roku uderzyła w kilkanaście krajów europejskich, głównie w Europie Środkowej, ale nie uderzyła w Ukrainę, bo Ukraina miała miliardy m³ gazu ukrytego w owych kawernach. Takiego obiektu nie posiada Białoruś, dlatego musiała ostatecznie ugiąć się wobec unii z Rosją.

Terroryzm gazowy Rosji wobec Białorusi i Ukrainy unaoczniał Niemcom ich zależność energetyczną od Europy Środkowej. Przypieczętowało to decyzję o budowie Nord Stream. Z drugiej strony unaoczniało potrzebę dywersyfikacji w Europie Środkowej. Tuż po tym konflikcie, który nie złamał Ukrainy, w kwietniu 2009 roku Mołdawia jako trzecie państwo przystąpiła do projektu Biały Potok.

Kiedy jednak Ukraina, Gruzja i Polska przekonała UE do projektu Biały Potok zaczęto reaktywować projekt Nabucco. 11 czerwca 2008 roku Bułgaria podpisała z Azerbejdżanem kontrakt na dostawę gazu przez Nabucco. 27 stycznia 2009 roku miał miejsce szczyt Nabucco w Budapeszcie. 12 kwietnia 2009 roku minister energii Turcji wyraził gotowość do podpisania kontraktu Nabucco.

W końcu, 8 maja 2009 roku w Pradze miał miejsce szczyt unijny organizowany przez czeską prezydencję zatytułowany „Korytarz Południowy – Nowy Jedwabny Szlak”. Powstała kilka miesięcy wcześniej koncepcja Południowego Korytarza Gazowego miała być formą podłączenia do europejskich systemów energetycznych gazu z całego Bliskiego Wschodu oraz regionu kaspijskiego, poprzez sieć gazociągów: ITGI (Turcja-Grecja-Włochy), Nabucco, Biały Potok, TAP. Generalnie jednak w inicjatywie tej chodziło o ożywienie idei Nabucco [12], co mogło być odczytane jako osłabienie Białego Potoku. Deklarację Południowego Korytarza podpisali wówczas prezydenci Azerbejdżanu, Egiptu, Gruzji oraz Turcji w obecności przedstawicieli Kazachstanu, Turkmenistanu i Uzbekistanu. Warto podkreślić, że nim w 2012 roku Chiny sformułowały koncepcję One Belt One Road zwaną jako Nowy Jedwabny Szlak, to Europa Środkowa wcześniej zaproponowała

ożywienie tej idei sięgając aż po środkową Azję.

8 października 2009 roku prezydenci Polski Lech Kaczyński i Rumuni Traian Băsescu podpisali w Bukareszcie deklarację o polsko-rumuńskim partnerstwie strategicznym, dotyczącym w szczególności współpracy energetycznej oraz zaangażowania na rzecz budowy Nabucco.

Na początku 2010 roku zawiązał się szeroki sojusz energetyczny na rzecz dywersyfikacji energetycznej Białorusi. W 1998 Białoruś, jako jedyne państwo europejskie przyłączyła się do Ruchu Państw Niezaangażowanych, czyli ruchu, który zrodził się jeszcze w okresie zimnej wojny wśród państw z różnych kręgów kulturowych, które nie chciały włączyć do konfliktu wschodu z zachodem. 8 grudnia 2007 roku[13] zależna od sprzedaży ropy dla USA Wenezuela porozumiała się z zależną od kupowania ropy od Rosji Białorusią w sprawie współpracy w zakresie wydobywania ropy i gazu. Porozumienie zaczęło działać w 2010 roku, kiedy z początkiem roku Rosja nałożyła cła na ropę sprzedawaną Białorusi, by ograniczyć jej zyski z dalszego eksportu przerobionej rosyjskiej ropy. W marcu 2010 roku Białoruś zaczęła import ropy wenezuelskiej, co było tym bardziej atrakcyjne, że nie musiała za nią płacić, gdyż wymiana była barterowa: ropa za maszyny rolnicze, samochody ciężarowe itp. Białoruś od Rosji kupowała 20 mln ton ropy rocznie. W 2010 roku 4 mln ton Białoruś sprowadziła z Wenezueli – przez porty ukraiński i litewski. Po roku Rosja musiała wycofać się z ceł, lecz nie zatrzymało to już dywersyfikacyjnych planów Białorusi [14], która zapowiedziała, że w ramach uniezależniania się od Rosji, zamierza w 2011 roku importować z Wenezueli 10 mln ton. Dodatkowo, by układ był jeszcze bardziej opłacalny zawarto układ swapowy z Azerbejdżanem: USA kupowaną od Azerbejdżanu ropę odbierały fizycznie od Wenezueli, zaś Białoruś ropę kupowaną od Wenezueli odbierała fizycznie od Azerbejdżanu – poprzez port w Odessie i rurociąg Odessa-Brody oraz fragment rurociągu Przyjaźń.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl

PRZYPISY

[1]

<http://jamestown.org/program/putin-gyurcsany-meeting-steers-hungarys-government-on-the-third-path>

[2]

<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,53600,3600688.html>

[3]

<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,3645987.html>

[4]

<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,3645987.html>

[5]

<http://kultura.trojmiasto.pl/Prezydent-Azerbejdzanu-goscil-w-Gdanskun27021.html>

[6]

<http://www.moldova.org/moldova-a-aderat-la-proiectul-white-stream-117405-rom>

[7]

http://www.rferl.org/a/Turkmen_Gas_Riches_Revive_Pipe_Dreams/1330159.html

[8]

http://www.energy-community.org/portal/page/portal/ENC_HOME/DOCS/406205/0633975AA95A7B9CE053C92FA8C06338.PDF

[9]

<http://www.fairplay.co.uk/login.aspx?articlename=dn0020080811000000>

[10]

http://www.rferl.org/a/Turkmen_Gas_Riches_Revive_Pipe_Dreams/1

330159.html

[11] <http://www.youtube.com/watch?v=LEhJ-5xIJtg>

[12]

<http://www.euractiv.com/section/energy/news/eu-aims-to-solve-southern-gas-corridor-puzzle>

[13]

<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,4744716.html>

[14] <http://weglowodory.pl/niezaleznosc-energetyczna-bialorusi>